

ZUCH MISTRZYNI

BIULETYN METODYCZNY MAŁOPOLSKIEJ CHORĄGWI HARCEREK

ZHP (1918)

KRAKÓW dnia XI 1990

Nr 7/10



W. CZAJNEK

ZADUSZKI

Nie- to nie ży. To wiatr w oczy...
Ręce same przywarły wzdłuż munduru.
Uniosłyśmy głowy. Spojrzałyśmy przed siebie.
Nie, to nie tylko wtedy, we wspomnieniach -
Dziś i zawsze płonie najbliższa prawda -

SŁUŻBA BOGU I POLSCE

Stanęłyśmy na baczność



archiwum
harcerskie.pl

dh HM Bogdana Jakeschówna - PYTLINSKA
ur. 6 VII 1910 w Krakowie
zm. 20 X 1990 w Krakowie



Z harcerstwem zetknęła się mając 17 lat. - w 1927 roku. Wstąpiła do VIII Krakowskiej Drużyny Harcerzek im Kładyny Potockiej. Szybko zainteresowała się ruchem ruchowym. W 1930 r. założyła pierwszą swoją drużynę zuchową / "Duszeki"-? / Wzięła udział w kursie dla drużynowych zuchowych / wraz z dh dh Morawską i "Małeczką".
o wojnie już w stopniu harcmistrzyni prowadziła hufiec zuchowy i była członkinią referatu spraw zuchowych przy KCh. Czynnie działała do 1948 r - potem jako nauczycielka / w szkole na placu Na stawach/pomagała w pracach drużyn zuchowych.

Kiedy objęłam funkcję namiestniczki w naszej chorągwi dh hm Alina Morawska zaprowadziła mnie do starszej pani, która od wielu lat prawie nie opuszczała swojego małego pokoiu przy ul. Piłsudskiego. Dh Bogdana przywitała mnie cicho wypowiedzianym "Czujmy!". I słowami "o jakże się cieszę, że znów widzę kogoś w mundurze jak za naszych harcerskich czasów". Potem długo kilkakrotnie rozmawialiśmy czego efektem były m. in publikowane w "Zuchmistrzyni" nr 4 i 6 Jej gawędy, przypomniane zagadki, czy zuchowe wierszyki.
Ponad rok temu została poproszona o napisane "raportu" ze swego harcerskiego życia. Zakończyła go słowami :

"Lata spędzone w harcerstwie uważam za najszczęśliwsze w moim życiu. Harcerstwo nauczyło mnie łamać się z trudnościami i cieszyć się z trudów jakie stawały na drodze. Treść pieśni ułożonej przez Olę Małkowską "Podnóża moich gór" stała się drogowskazem na moje życie.

Harcerstwo dało siłę, odpowiedzialność i potrzebność w społeczeństwie. Ognisko dało prawdziwą jasność- która pozwalała świecić w ciemną noc i przetrwać."

Proszę pamiętać o Niej w modlitwie

hm Wiesława Stojek

MODLITWA WIECZORNA

O Panie, jestem Panie. Dzień mój ma się już ku końcowi. Jeżeli dzisiaj coś dobrego, dzięki Ci za to Panie. Jeżeli zgrzeszyłam, To o miłość niech przebaczy mi moja ciągle powtarzająca się słabość

W tej ciszy nocnej, w której wyczuwam Ciebie - myślę o nocy, o tej, która nadejdzie, gdy oczy moje po raz ostatni ujrzą światło ziemi. Śmierć nadejdzie tak samo jak nadchodzi noc. Tak jak ona nieunikniona, tak jak ona głęboka.

Spraw by była najpiękniejsza z mych nocy. Zасыpiając dzisiejszego wieczora, ofiaruję Ci duszę moją, tak jakby to była godzina mojej śmierci. Ojciec przyjmij mnie. Spraw bym zасыpiając spokojnie nauczyła się umierać. - Amen

Z OPOWIADAŃ BABUNI

Pamiętam dobrze z dzieciennych moich lat czas obecny w kraju; pamiętam grubych policjantów w szarych mundurach, w rękawach i długich do pięć szmyłek, gadających po ulicach stolicy nawiadzionym moskiewskim językiem. Pamiętam dobrze cerkiewne dworce rozlegające się nad Warszawą, w jakiejś obce dla nas święta, kiedy jednak byliśmy obowiązani obchodzić uroczystości, i wreszcie wreszcie jedne piszczałki i wrzaskliwe pieśni, śpiewane przez ciągnące mi oddziały kozackie.

W tym czasie słyszałam często w domu wyrazy, które się wiało przyciszonym głosem z głęboką czcią i smutkiem; powstańcze sześćdziesiąty trzeci...

Rozumiałam dobrze znaczenie tych wyrazów.

Powstanie - to znaczy walki z tymi znenawidzonymi polskimi wymi mundurami, utarczki w gęstwinach puszczy łampinowskiej, zwycięstw i dni klęsk, wreszcie aresztowania, wyroki i Sybir.

Powstanie - ... magiczną siłę miało to słowo, które buziało w dziecięcych duszach pragnienie walki z bronią w rękę. Wierzyłam że za rok, może za miesiąc, a może już jutro wybuchnie nowe powstanie, które nas oswoodzi i pomości mękę i więzienie naszych przodków i dziadów.

Wtedy często prosiłam moją babcie pamiętającą dobrze te dawne, by opowiadała mi o tym co widziała własnymi oczami. A mówiła :

- Najątek moich rodziców - opowiadała babka- leżał w okolicy Pułtuska. W pobliskich lasach kryły się gromady powstańców, nierzadko słyszeliśmy strzały i odgłosy dalekich utarczek, nierzadko przynoszono do nas rannych, których trzeba było ukrywać przed oczyma skimi, rewizjami, nawiedzającymi raz w raz nasz dworek.

Powstańcy znajdowali się w rozpaczliwym położeniu: źle odżywiali, bez butów, bez należytego uzbrojenia i bardzo często bez żywności. Ważną pomocą było dostarczenie im prochu, niezmiernie utrudnione przez liczne patrole żandarmerii, rozstawionych po wszystkich drogach i ścieżkach. Rewidowali oni dokładnie wszystkich przechodzących i przejeżdżających. Pomimo to jednak udawało się niejednokrotnie przemycić do oddziałów proch i naboje. Nie wiem czy kto przewoził proch w oryginalniejszy sposób - jak się zdarzyło.

Pojeżdżałam wraz z ojcem do Pułtuska, gdzie ojciec do załatwienia rozmaite interesy, a ja pozostałam w domu gdzie była siedemastoletnia kuzynka, moja rówieśnica. Doradzącej mojej był jakby centralą, w której można się było dowiedzieć świeższych nowin, gdzie były potajemnie drukowane gazety, czyżby na wszystkie strony odeszły, a nierzadko i naboje i broń.

Gdy przyjeżdżałam do nich, dowiedziałam się, że zastawili się nad tym, jak dostarczyć do oddziału stojącego opodal naboje i materiał, sporej ilości prochu. Drogi były tak obstawione żandarmerii, że o tem aby się ktoś przemknął i uniknął rewizji nie mogło być mowy. Należało więc poszukać rewizji. Przychodził nam czas do głowy, że ja przewiozę ten proch w... sukni. Tak jest, szłyśmy w suknie. Nasze suknie umożliwiały wtedy takie przedsięwzięcie, gdyż nosiliśmy krynoliny. Zabrałyśmy się do roboty. Całą naszą miążsam naszpikowaną prochem, we wszystkie szwy i zakładki w sukni powsypywałyśmy proch, tak że suknie szwy i zakładki



Pracę z trudem mogłam się w niej poruszać, ale młode siły prze-
magały sieźar i gdy nazajutrz rano wyjeżdżałam z Pułtuska, lekko
wysiadłam do bryczki i usiadłam obok Ojca, który o niczym nie wie-
dział.

Na drodze zatrzymała nas rewizja. Kazano nam wysiąść, dla-
tego, czy nie wiemy czego zakazanego w bryczce. Podczas re-
wizji zauważyłam, że nogi pod mną uginają się pod ciężarem sukni, ale
wytrzymałam, żeby nie wzbudzać podejrzeń,
połowicie drogi zatrzymała nas druga rewizja. Zmęczona i
złota - z trudem trzymałam się na nogach, myśląc z przerażeniem
o tym, że jeżeli jeszcze kłkka patrzą na nas zatrzymają. Czuję, że
będę wstanie jeszcze raz wysiąść, że przewrócę się, zemdle-
ję, że przerażenie, gdy już w pobliżu domu zaczęli nas trzeći
Na szczęście nie trzeba było wysiadać, kazali tylko sta-
ć w bryczce. Ostatnim wysiłkiem woli zerwałam się i stanęłam pro-
sto w wodnie.

Gdy dojechalismy do domu nie zdołałam już sama wysiąść z
bryczki - zemdlalam. Wyniesiono mnie, i wszyscy dziwili się, czemu
nie mogę zrobić się taka ciężka. Gdy mnie ocucono, sprawa się wyjaś-
niła. Ojciec mój skrzyczał mnie okropnie, że podjęłam się tak niebez-
piecznej rzeczy bez jego wiedzy. Toż iskra z jego fajki mogła spaść
na moją suknię i wówczas z nas obojga śladu by nie pozostało. Proch
rozszerzyłby nas na kawałki.

Dopiero wówczas zorientowałam się jakiego uniknęłam niebez-
pieczeństwa, gdyż nie tylko same rowizje, ale każda "wieczka czy
inaczej rewidujących żandarmów groziła straszną śmiercią. Ale w chwili
gdy się zdecydowałam na przewiezienie prochu, zupełnie o tym
nie myślałam.

Proch, wypruty z mojej sukni, został wsypany do woreczka od
mąki i zaufany nasz stary sługa, Szczepan, leśnymi ścieżkami, które
znal tylko on i zwierzyzna, dostarczył go powstańcom.

Takie się to wówczas robiło szaleństwa, a wiara w lepszą
przyszłość dodawała sił, jakoż doczekaliśmy się. Krew przelana za
sprawę ojczyzny nie poszła na marne, ale zaważyła na szali sprawie
wielkiej Boskiej.

.....

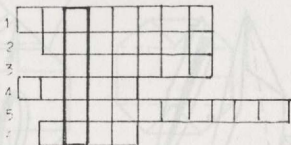
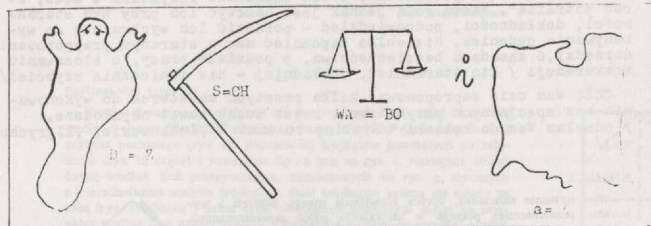
Anna Korżowska

To zadanie zaczerpnięte jest z książki "W gromadzie zuchów"
Na zadanie można go albo przeczytać albo zmienić opowiedzieć.
"Wielu" dużo słów, które trzeba zuchom wytłumaczyć i napewno musi
zrobić potem dowolna forma dyskusji - wypowiedzi zuchów na temat
chwały, bohaterstwa, odpowiedzialności, Polski ... - to zależy co
chcemy na tej zbiorce osiągnąć.

- Na zbiorce możesz:
- "wielki" się w szyciu - zasywając proch
 - "wielki" w żadnym chodzeniu / z obciążeniem/
 - "wielki" przedstawiający to zdarzenia lub inne pod tytułem
"jak pomóc powstańcom" - to starsze zuchy "wyobraźnia/
 - "wielki" zabawa tematyczna - "przenoszenie prochu" - poza terenem izby
4 "zaprzęgi" trzyosobowe mają przewozić proch - tylko jeden
faktycznie umówioną rzecz przewozi. mają do przebycia wska-
zany odcinek ulicy. 2-osobowe patrole mają prawo rewizji/na
cisiele określonych zasadach /
 - "wielki" zabawy obserwują przyboczne i drużynowa, prawdopodob-
nie zabawę trzeba będzie powtórzyć zmieniając rolę! Wazna
pomysłowość zuchów w schowaniu przedmiotu!


Te zuchy zobowiązują sprawność "ŁAMIGŁÓWKI"
Ostatnio w ramach zadania międzyzbiórkowego
miały przygotować dowolne rebusy, krzyżówki
dla swoich koleżanek. wymyślały je samodzielnie
nie i w ich mam że miały z tym bardzo wiele
kłopotów.




Ponieważ w drużynie rebusy- lamigłóWKi bardzo się spolszały
dlatego postanowiliśmy wysłać kilka z nich. Oto one:



1. miejsce w którym górnicy wydobywają węgla
2. bardzo mały, kolorowy ptaszek żyjący w ciepłych krajach
3. w jesieni spadają z drzew
4. rzeka płynąca przez Warszawę
5. coś co w tej chwili rozwiązujesz
6. przedmiot którym się wazy

Odpowiedź składa się z dwóch wyrazów:

1. głos wydawany przez  : D = C

2.   po obu stronach 

Więcej pracy

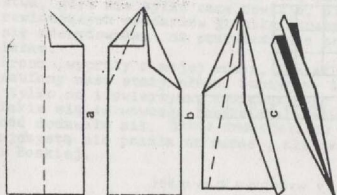
płm Marysia Luczana
13 KŁZ Gromada Ażepici

Wzrusza do nas Pani Jesień z płuchą i deszczem. "atrzymuje ona coraz częściej zuchy w izbie. Nam dokłada kłopotów aby zbiórki, które przygotujemy były ciekawe, czegoś nowego, uczyły. Obok gier i ćwiczeń, piosenek i piosół - zgodnie z zasadą przemienności elementów - pojawia się M A J S T E R K A tak potrzebna do realizacji sprawności, stroje, rekwizyty, do teatrzyków / kukielki, dekoracje.../ "Zuchy lubią majsterkować, lubią"udowodnić wszystkim w koło, że coś potrafią". Naszą rolą jednak jest nauczyć ich przy tym staranności, dokładności, podpowiedzieć - pobudzić ich wyobraźnię do wykonywania cudnie. Nie wolno zapomnieć nam o staranym przygotowaniu narzędzi, o zasadach bezpieczeństwa, o podziale pracy, o stosowaniu konkurencji / kto staranniej, dokładniej - nie koniecznie szybko!/"

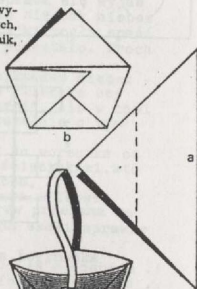
Chcę Wam dziś zaproponować kilka prostych majstererek do wykonywania bez specjalnych przykotowań, przez zuchy nawet najmłodsze. Wy odsyłam Was do książki " Zrobimy to sami ", Żubkowskiej, Izgrycho wej/

Strzala

Wykonywanie składanek, oprócz rozwijania uwagi, pamięci i wyobraźni, pomaga w utrwaleniu pojęć geometrycznych, takich jak trójkąt, kwadrat, prostokąt, koło, połowa, przekątna, narożnik, linia pionowa, pionowa,



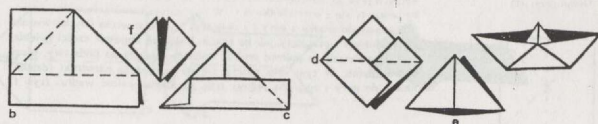
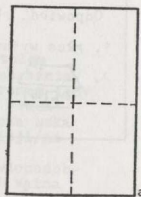
8. Strzala



7. Koszyczek

Łódka składana (rys. 27)

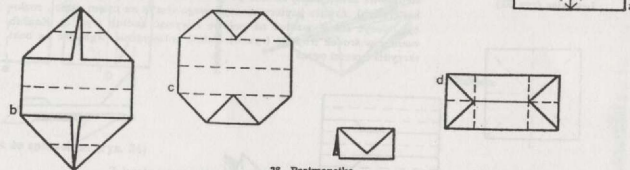
Prostokąt papieru, np. o bokach 12 i 18 cm (stosunek 2 : 3), zagiąć na połowę wzdłuż i rozłożyć, następnie zagiąć wszcz (rys. a). Obydwa narożniki (górne) założyć, każdy w przeciwną stronę tak, aby ich krawędzie zetknęły się z pionową linią załamania (rys. b). Dolną część papieru zagiąć do góry z obydwu stron, a wystające poza trójkąt rogi założyć na boki, każdy w przeciwną stronę. Tak powstanie trójkąt (rys. c). Dwa dolne wierzchołki trójkąta złożyć razem do środka tworząc kwadrat (rys. d). Wierzchołki kwadratu zagiąć do góry, tworząc znowu trójkąt (rys. e). Powtórzyć złożyć tak, by dolne wierzchołki zetknęły się (rys. e). Powstanie kwadrat (rys. f). Wolne rogi kwadratu (górne) rozłożyć na boki i uformować łódkę.



27. Łódka składana

Portmonetka (rys. 28)

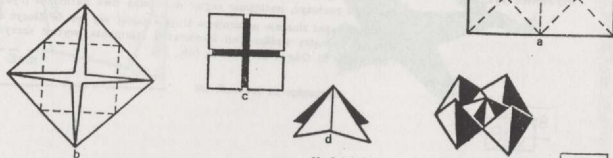
Prostokąt papieru o bokach 14 i 21 cm (stosunek 2 : 3) zagiąć na połowę wzdłuż i wszcz. Narożniki prostokąta zalać tak, by dochodziły do linii zagięcia poziomego (rys. a). Wierzchołki trójkątów powstałych po założeniu (rys. b) zagiąć i powstanie figura jak na rys. c. Następnie złożyć formę wzdłuż linii przerywanych, zaznaczonych na rys. c, stykających z wierzchołkami małych trójkątów. Boki trójkątów zetkną się wtedy ze sobą (rys. d). Górną i dolną część powstałego prostokąta zagiąć na zewnątrz wzdłuż linii przerywanych, a następnie otrzymany kwadrat złożyć, również na zewnątrz, wzdłuż linii środkowej (rys. d). Wynać z środka jeden z trójkątów, który stanowi zamknięcie portmonetki.



28. Portmonetka

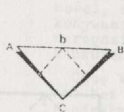
Solniczka (rys. 29)

Kwadrat papieru złożyć po przekątnych, a następnie rozłożyć i zalać wzdłuż i wszcz (rys. a). Całość rozłożyć, narożniki zagiąć zgodnie z rys. b, a powstałe nowe narożniki złożyć w odwrotną stronę. Z otrzymanego kwadratu uformować daszek (rys. c i d), następnie odwrócić daszek spodnią stroną do góry i odgiąwszy pojedyncze narożniki (stykające się u wierzchołka daszka) uformować solniczkę.

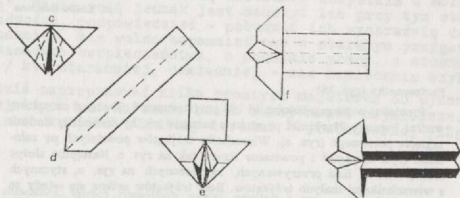


29. Solniczka

Gołąb (rys. 31)

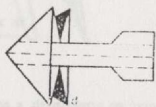
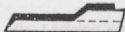
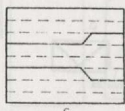
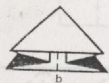
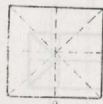


31. Gołąb



Kwadrat papieru złożony na połowę, a następnie na czworo (rys. a). Uformować daszek (rys. b). Wierzchołki A i B złożyć tak, by zetknęły się z wierzchołkiem C. W powstałym trójkącie wolne narożniki zagiąć do środka z góry i z dołu (rys. c). Do wnętrza daszka wsunąć ogon, złożony i przykleić jak na rys. d. Połączyć obydwie części gołębia, składając daszek na połowę wzdłuż linii równoległej do podstawy, uformować dziób. W tym celu należy zagiąć uprzednio narożniki (dzioba) uniósł do góry i zgiąć na połowę (rys. e). Zagiąć całość wzdłuż (rys. f).

Latawiec (rys. 32)



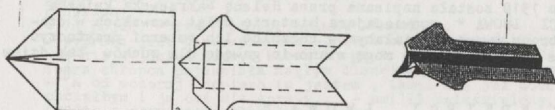
32. Latawiec

Kwadrat papieru o bokach 21 cm zagiąć na pół wzdłuż i woszer, a następnie na zewnętrznej stronie po przekątnych (rys. a). Uformować trójkąt (rys. b). Arkusz papieru maszynowego złożony na osiem części, rozłożyć, złożyć całość wzdłuż na połowę i wyciąć kadłub (rys. c). Kadłub wsunąć w środek trójkąta (rys. d). Całość uplastycznić, wginając na boki skrzydła i części ogona.

Szybowiec (rys. 30)

Prostokąt papieru o bokach 8 i 12 cm (stosunek 2 : 3) zgiąć wzdłuż na połowę i rozłożyć, następnie zagiąć do środka dwa narożniki (rys. a). Powstały przez złożenie narożników trójkąt zagiąć wg rys. b. Złożyć całość na zewnątrz wzdłuż linii środkowego załamania, wyciąć skrzydła i ogon (rys. b). Odgiąć skrzydła na boki.

8/0

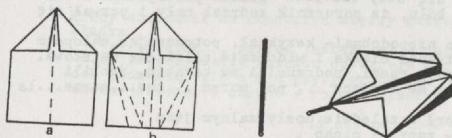


30. Szybowiec

Rakieta (rys. 33)

Aby rakieta lepiej latała, wsunąć w jej szpic cienki patyczek długości 20 cm. Patyczek wkleić z przodu w środkowe zagięcie, aby nie wypadł.

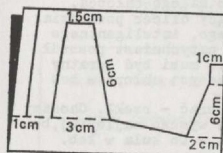
Latawiec i rakieta mogą być wykonane przez dzieci starsze jako praca według wzoru. Przy zabawie rakieta, która leci dość daleko, trzeba zwrócić uwagę na istniejące niebezpieczeństwo; przy wyrzucaniu nie wolno zapomnieć o odsunięciu pozostałych dzieci na pewną odległość. Najlepiej zorganizować zabawę na powietrzu — zawody, które z dzieci rzuca rakieta najlepiej, najdalej.



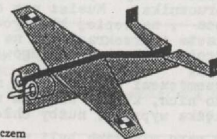
33. Rakieta

Samolot ze spinaczem (rys. 34)

Z kartonu wyciąć prostokąt o wymiarach 20x20 cm, złożyć dokładnie na połowę i narysować samolot. Następnie wyciąć go i uplastycznić, zginając po liniach przerywanych. Długie paski z przodu samolotu zwinąć w ruloniki i spiąć oba spinaczem. Będą tworzyły motor samolotu. Na skrzydłach przykleić przygotowane osobno cztery znaki rozpoznawcze polskich samolotów.



34. Samolot ze spinaczem



9/10

W roku 1919 została napisana przez Helenę Zakrzewską książka "DZIECI LWOWA" opowiadająca historię Orłat Lwowskich w czasie obrony Lwowa. Chciałabym w rocznicę ich śmierci przytoczyć wybrane fragmenty, które mogą stanowić gawędę dla uczniów - tak dziećmi jak i chłopców.

"DZIECI LWOWA"

Noc... Na cmentarzu stryjskim porostawiano gęsto strażę, bo podejrzano jakiś ruch po stronie ukraińskiej kazał się spodziewać ataku. Podporucznik Krzycki siedział na płycie grobowej jakiegoś starego pomnika i wydawał rozkazy wartom, które właśnie odejść miały na placówkę. Nagle stanął przed nim Władek Aleski, prowadząc za sobą wysmukłego chłopca w mundurku "studenckim" z maciejówką, silnie wciśniętą na oczy. Zasałtował po żołniersku i rzekł: - Cześć Obywatelu podporuczniku! Przyszedłem tu z krewnym Adasią pragnie się dostać do kompanii na jego miejsce, czy obywatel pozwoli wydać Adasiemu ubranie i karabin? - To Adas nie wróci? - zapytał żywo porucznik - Nie dała mu matka, - Adas został wczoraj... o dziesiątej... rozstrzelany... przez Ukraińców... - ował się obcy chłopiec głosem przerywanym i tak pełnym niewiomego bólu, że porucznik zadrżał całym i porwał się z miejsca. - Co Ty mówisz? To niepodobna! - kozyknął, potrząsając chłopcem za ramiona. Ten odetchnął ciężko i widocznie siłił się na słowa. - Zdradziłeś go... szpieg ruski, podzucili mu karabin, zrobili rewizję, są dorażny i na miejscu... pod murem... roz... strz... e... la li...

Głos chłopca zamarł w zaledwie dostyżalnym jęku. - Żyłś przy tym? - zapytał cicho. - Usta chłopca drgnęły, chciał odpowiedzieć ale zabrakło mu głosu. Skinął tylko głową i zatrząsł się krótkim widocznym dreszczem, - Jak się nazywasz? - Kalinowski, obywatelu poruczniku - odpowiedział za chłopca Władek wysuwając się do przodu. - Brat Adasia? - zapytał porucznik - Nie, daleki krewny - znam go od dawna, zawsze bawiliśmy się razem, Adas bardzo go kochał, dodał ciszej Władek. - Chcesz przyjść na miejsce Adasia? - Tak panie poruczniku - odpowiedział chłopiec cichym stłumionym głosem. - Dobrze. Idźcie na placówkę. Porucznik patrzył długo, przejęty mimowolnym wzruszeniem. Współczuł wielkiej boleści malującej się na twarzy tego małego chłopca. - Dzień dobry - przerwano mu. Starszy, stojący oficer powiedział do porucznika. - Musisz nam dać zaraz sprawego, inteligentnego chłopca, najlepiej któregoś z małych, żeby natychmiast poszedł do miasta i przekradł się na ruską stronę. Ale musi być spratny i ostrożny, bo tam szpiegów mocą wyłapują naszych chłopców bez pardonu. - Przemęczeni wszyscy, sam nie wiem, kogo wybrać - rzekł. Chodźmy tam do nich, któryś się sam zgłosi, ochotnika wysłać najlepiej, bo to ciężka wyprawa, nużby chłopca przychwycili - to kula w żeb.

- Po paru minutach byli na miejscu. - Hej chłopcy! - zawołał głośno - Potrzeba mi takiego zucha, który chciałby iść do komendy naszej na ruską stronę, przynieść wiadomość, Szmer przeleciał po gromadzie, żołnierzyki spojrzeli po sobie. Każdy miał ochotę i każdy się wahał. Naraz z grupy chłopców wystąpił na-

przód "nowy", obłany grącym rumieńcem i nieśmiało stanął przed porucznikiem - Ja pójde! - rzekł cicho, prawie błagalnie. - Wyprawa jest niebezpieczna - rzekł cicho porucznik - gdy Cię zają nie wyjdiesz żywym. Wiesz o tym? - Twarz chłopca pojaśniała nagłym blaskiem. - a od wczoraj dopiero tu jestem, tamci się już dość zasłużyli.. chciałbym i ja coś dla sprawy... - umilkł onieśmielony, nie spuszczaając z porucznika błagalnych oczu. - Masz dobrą pamięć? - c - O tak, ucę się łatwo i rzekdo - odpowiedział "nowy" - To co ci powiem, powtórzysz dokładnie ludziom do których cię wysyłam i od nich odpowiedź przyniesiesz. Zaczęła się nauka, chłopiec wlot przyswajał sobie zdanie za zdaniem. Po kwadransie recytował cały kawałek bez omyłki, raz po raz. - Teraz idź się przebrać, bo tak w żołnierskim płaszczu iść nie możesz. Masz cywilne ubranie? - Va się przebiorę. Mam swoje cywilne ubranie... na cmentarzu stryjskim. Proszę się nie martwić.

Kiedy odszedł w kierunku cmentarza, porucznik popatrzył za nim. "Osobliwy chłopiec" - pomyślał. Muszę zobaczyć jak się przebrzeprzebież za niego odpowiadam, Władek mu pewno pomaga. I poszedł w kierunku cmentarza.

Kiedy dochodził do cmentarza między gałęziami mignęła mu głowa Władka. - Hej chłopaki, gdzieście jesteście? - zapytał - Tu jesteśmy wedle rozkazu obywatelu poruczniku - powiedział Władek podnosząc się z nad płyty grobowca. "Nowy" stał przed nim w płaszczu jeszcze, w czapce - mocno zmieszany, podporucznik spojrzął na

c.i strona 12----->

O mamę otrzyj oczy z uśmiechem do mnie mów
Ta krew co z piersi broczy, ta krew to za nasz Lwów
Ja biłem się tak samo jak starsi mamę chwał
Tylko mi Ciebie Mamó, tylko mi Ciebie żal 2x

Z prawdziwym karabinem u pierwszych stałem czat
O nie płacz za Twym synem co za Ojczyznę padł
Z krwią na piersi raną odchodzę cicho z dal
Tylko mi Ciebie Mamó, tylko mi Polski żal 2x

skład redakcji: hm Wiesława Stojek HR, phm Urszula kret wędur
hm Ludwik 2arnowski HO
adres redakcji: W Stojek, 31-158 Kraków, ul Browderska 68/5a

11/10

cd. ze str. 11.

niego i zauważył że trzyma w ręku buty. Rzucił okiem na nogi chłopca i zdziwił się. Zobaczył dwie małe zgrabne nóżki, obute w eleganc-
kie sznurowane buciczki damskie na wysokich obcasach. Przeniósł wzrok
naprężoną się gwałtownie twarz chłopaka i nagłym ruchem zdjął mu
czapkę z głowy. Długi, złoty warkocz rozwinął się z pod niej i opadł
na ramię.

- Ach tak, dziewczyna!. Mogłem się być tego spodziewać- rzekł głoś-
no podporucznik- Jak się nazywasz ?

- Heła... - brzmiała cicha odpowiedź.

- Czemu to robisz? - czemu chcesz jak chłopcy ... walczyć ?

- Niczego nie pragnę tylko ...bić się w obronie Lwowa, aż do ostat-
niej kropli. Honor Polski wymaga od nas walki na śmierć i życie.
Obrona tego honoru przeszła wraz ze śmiercią Adasia w moje ręce, i
raczej umrę, niż zejść z drogi ,którą iść powinnam w swoim i jego
imieniu.

....

....

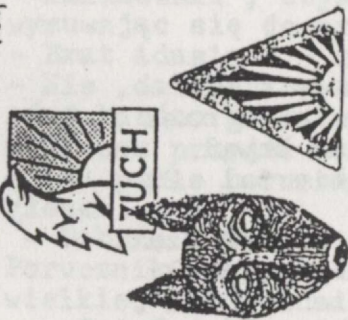
....

Uwaga!. Fragmenty wybierane są z bardzo różnych miejsc. Zuchy mogą
pytać jak skończyły się losy "eli. Dobrze by było gdyby uda-
ło się Wam książkę przeczytać. Jeśli nie to wiedźcie, że
"ela za drugim razem wyprawy kurierskiej została postrzelo-
na i na skutek upływu krwi zmarła.

KURSY ZUCHMISTRZOWSKIE

MALOPOLSKA CHORĄGIEN HARCERZ ZHP (m) (m)

ZGŁASZAM
NA KURS
ZUCH MISTRZOWSKI



DH imię, nazwisko, stopień

ZAM. adres
ur w harcerskim od r. tel.

Z druzyny
funkcja

Czuwaj!



podpis zgłaszającego

* po VII klasie
* przypisany stopień
wzrostowi
propozycji

Jeżeli Ty lub
Twoja przybocz
na chcecie ucze-
stniczyć w kur-
sie lub znacie
druha który też
chciałby praco-
wać z zuchami
to proszę przys-
lijcie do nas
zgłoszenie na
kurs a my tej
osobie prześle-
my wszelkie in-
formacje o szko-
leniach.

Pomóżmy sobie
nawzajem

Czuwaj
Redakcja

12/10



archiwum
harcerskie.pl